Nr. 177 Kraków, piątek 3 sierpnia 1917. Rocznik XXVI.

2 K miesięcznie z odsyłką
Zagranicą miesięcznie 2 M. 30 fr. 50 ctm., 2½ szyl. 70 cm. amer.
Tygodniowo w Krakowie 40 h — z dostawą do domu 46 h.
Cena numeru pojedynczego 10 h
Reklamacye otwarte są wolne od opłaty pocztowej. — Redakcya rękopisów nie zwraca i bezimiennych listów nie uwzględnia.

NAPRZÓD

Organ centralny polskiej partyi socyalno-demokratycznej.
Wychodzi codziennie o godzinie 6 wieczorem.

Redakcya i Administracya Kraków, Dunajewskiego 5.
Telefon Redakcyi Nr. 396.
Telefon Administracyi Nr. 2314.
Konto czekowe Nr. 34.095.
Fach pocztowy na listy Nr. 116.
Adres telegr.: Naprzód Kraków.
Dział inseratowy: ul. Gołębia L. 2. I p. (Róg ul. Brackiej)
Telefonu Nr. 1354.
Konto czekowe 919.
Ceny ogłoszeń: Za miejsce wiersza petitem 36 h. Za miejsce wiersza petitem w nadesłanem 90 h.

Wybuch amunicyi w Mogile.

Czerniowce okrążone. — Zacięte walki we Flandryi. — Konferencya sztokholmska zwołana na 22 sierpnia.

Obawa opozycyi.

Kto chce zrozumieć obecne stosunki w Kole i w kraju na prawicy, niech przeczyta wczorajszy „Czas" i dzisiejszą „Nową Reformę". Jedna dusza w dwóch ciałach, dwugłos zgodny w najsłabszych nawet odcieniach! Pp. Jaworski i Srokowski niedarmo siedzą razem codzień w zakamarkach N. K. N. — Znać na p. Srokowskim wpływ p. Jaworskiego, znać przewagę konsekwentnej metody rządowca bez wahań na rządowca w terminie, znać wprawną myśl stańczyka idącego całe życie z rządem — choćby przeciw narodowi — działającą na chaotycznego żurnalistę „demokracyi polskiej."

Obaj straszą opinię polską tem, że Koło gotowe pozostać w opozycyi nawet wtedy, kiedy już już mogłoby mieć dwóch ministrów w rządzie. Obaj jednakich też używają argumentów, tylko że stańczyk musi mówić o „wyodrębnieniu Galicyi", jako o jedynej rzeczywistej podstawie polityki polskiej w Austryi, a demokrata polski mówi z kwaśną miną „bardzo dobrze", [illegible] twierdza, że Koło uważa wyodrębnienie za rzecz nieaktualną. Obaj wzdychają do — Clama, który dawał niby wszystko i upadł z winy Koła, a Seidler teraz niczego nie daje...

Jest to wszystko bardzo misternem zacieraniem prawdy i fałszowaniem rzeczywistych zdarzeń politycznych tak bliskich, że trzeba wielkiej odwagi w tem liczeniu na krótką pamięć mas polskich.

Bo po pierwsze, sam rząd obalił wszelką myśl o wyodrębnieniu Galicyi jeszcze w kwietniu b. r. Jeszcze stary prezes Biliński mówił w kwietniu cesarzowi o tem, że Polacy będą musieli przejść do opozycyi! Za Bilińskim poszedł nauczyciel i opiekun p. Jaworskiego p. Bobrzyński do opozycyi i ustąpił z rządu hr. Clama. Od kwietnia do czerwca obiecywał hr. Clam po trzy razy na tydzień cały spis pięknych rzeczy — począwszy od cywilnego namiestnika — i ani jednej nie dotrzymał. Tymczasem musiał przyjść z żywiołową koniecznością dzień 28 maja: proklamowanie zasadniczego programu polskiego. Była to taka konieczność, że i p. Jaworski i p. Srokowski głosować musieli zgodnie z wszystkimi Polakami w sali krakowskiego ratusza. Nikt się tu uchylić nie śmiał, chociaż wiemy, że obaj przyjaciele i sojusznicy śmierć mieli wówczas w duszy. Cóż więc teraz z opłakanem i usuniętem „wyodrębnieniem" Galicyi, co z tym sprzętem niedającym się użyć, ma zrobić Koło polskie? Czy rozpocząć prace zimowe po raz drugi? Czy wystąpić z tym programem jako programem narodowym Polaków? Stańczycy robią tu wrażenie starych ludzi, którzy moralizują i przypominają swoje piękne chwile, które minęły... Ale co ma z tem począć Koło polskie?

Drugim punktem jest obiecanka reformy konstytucyi austryackiej. Tu lubujący się w senzacyjnym stylu p. Srokowski pyta: **„Czy Koło uważa się za koncentryczne czy za ekscentryczne w stosunku do osi państwa?"** Ciekawiśmy najpierw co to znaczy **„oś państwa"** austryackiego? A potem ciekawiśmy, co za pewność ma „N. Reforma", że polscy ministrowie w rządzie wynajdą formułę konstytucyi austryackiej, której od pół wieku nikt nie znalazł. Ostrożnie z temi obietnicami reformy konstytucyi, bo już na „wyodrębnieniu Galicyi", zagwarantowanem niby przez pismo zmarłego cesarza, przekonać się mogli Polacy, co to jest „oś państwa", co to za siła leży w biurokracyi centralnej, w kapitaliźmie Niemców austryackich, w ich oparciu o sojusz z Rzeszą, w dualizmie i t. d.

Niewczesne sięganie Polaków po władzę w państwie może przynieść dwom, trzem panom tytuły ministrów i pensye, ale naród może zupełnie zdezoryentować.

Mamy pilniejsze troski i te postawiono na porządek dzienny Koła, którego tak się boją „najstarsi" posłowie...

Więc nie straszcie panowie!

Fałszywa perspektywa.

Ktoby wnioskował z tendencyjnych korespondencyj, wysyłanych do pism krakowskich przez „trust" eks-departamencki, mógłby sądzić błędnie zupełnie, iż T. Rada Stanu rozwija obecnie żywotną działalność.

Tymczasem jest to już ciało, pogrążone w upadku.

Na razie reprezentują czynnik, **wstępujący na arenę**: prezydent ks. Lubomirski, arcyb. Kakowski oraz na trzeciego członka owej t. zw. „Rady regencyjnej" wysuwany mec. Staniszewski, przewodniczący zarządu R. G. O. (Rady głównej opiekuńczej).

Te osobistości, wysłuchawszy opinii wojska, stoją na stanowisku, że rota przysięgi, którą — bez żadnego nacisku nawet władz okupacyjnych forsowała T. Rada Stanu — z istotnie poważnych i zasadniczych powodów była dla wojska źródłem nieodpartych skrupułów.

Sprawę zaognioną chciałyby w granicach, jakie im się wydają możliwe, załagodzić.

Ks. Lubomirski miał uzależnić swoją dalszą akcyę od uwzględnienia pewnych postulatów, związanych z ideologią wojska, z którą się zapoznał.

Arcyb. Kakowski swój udział czynny łączy z osobą ks. Lubomirskiego.

Charakterystycznem jest przytem, że „Poln. Wehrmacht" na propozycyę zainicyowania na szeroką skalę dostawy odzieży cywilnej dla internowanych w Szczypiórnie — orzec miała, że może się to okaże nieprzydatnem.

Mieściłaby się w tem nadzieja, że stosunki ułożą się w sposób, nie zamykający powrotu internowanym — do wojska.

T. Rada Stanu straciła resztkę kredytu, zarówno przez obstawanie — mimo przestróg nawet „Poln. Wehrmacht" — przy zaprzysięganiu, co spowodowało tak fatalne skutki w wojsku i naraziło parotysięczny zastęp na pobyt w obozie jeńców — ów zastęp legionowy, który na polu walki ginął z honorem bohatersko, a minimalnie jeno jakieś grupy rannych lub osaczone małe oddziałki, nie mogące się przebić, tracił w niewoli — jak i przez wykazaną zupełną obcość i nieznajomość tego, co odczuwało wojsko, o którem jednak zza zielonego stolika decydowano.

Ta T. Rada Stanu dopiero po fakcie — poczęła szukać dla siebie ratunku w słaniu jakichś pism „wstawienniczych" do generał-gubernatora Beselera; dopiero po fakcie, widząc co zdziałała, zaczęła wywodzić, że żołnierz ochotniczy nie mógł być zniewolonym do przysięgi i za odmowę nie może być karany.

Ten argument, którem się pokrywała T. Rada Stanu przed „odium" iż Szczypiórno jest owocem jej zarządzenia, z drugiej strony stawiał to zarządzenie w świetle tem wątpliwszem.

Bo oto: T. Rada Stanu — notabene w okresie dobijania się o rząd — już pod pretekstem, iż jest sama rządem — wymaga przysięgi od ludzi, o których następnie twierdzi, że posiadają wolną decyzyę — postąpienia tak lub inaczej...

Że ta decyzya wpłynie jedynie na przedłużenie, jak gdyby kontraktu z nimi, lub na „zwolnienie ich ze służby".

Całą rzecz sprowadzono do wzoru umowy z nowo wprowadzoną klauzulą.

Lecz przy takim punkcie widzenia, gdzie po drugiej stronie stało wojsko, nie z jakiegoś świeżego narybku wolontaryuszów składające się, nie z bezimiennej dotąd szarzyzny, lecz z żołnierza, który jak mu tego nikt nie zaprzeczy — **swoim heroizmem utorował drogę ojczyźnie do wolności i wskrzesił najświetniejsze tradycye polskiego oręża** — ci panowie, którzy z jego krwawego plonu i to swoje „stanowisko" uzyskali — winni mu byli tyle poważania, aby mu bez porozumienia się, a raczej wbrew jego deklaracyom, nie narzucać warunku, co do którego sami zeznają, że nie mógł być dlań przymusowym, lecz uzależnionym od jego zapatrywań.

Koniec końców, sama T. Rada Stanu sprowadziła swój akt w sprawie wojskowej do tego, że: tymczasowe zastępstwo rządu wydaje niby nakaz, który jednakże nie jest nakazem, gdyż za niespełnienie jego niema kary i niema zarazem ujawnienia braku dyscypliny, lecz tylko ujawnienie różnicy zdań, przyczem tymczasowe zastępstwo samo określa, iż jego zdanie jest o tyle przeważającem w razie sporności, że kto w wojsku inaczej sądzi — musi z wojska wystąpić.

Czyż można bardziej, niż takim komentarzem — z niewłaściwych wyżyn siebie samą spychać?

Niezaszczytnie ginie T. Rada Stanu, a raczej jej pozostała część, odmówiwszy sobie pięknego ustąpienia, które mogła była mieć w pamiętnym dniu 1 maja.

Na froncie wschodnim.

Od odcinka na zachód od Brodów aż poza Dorną Watrą (do 20 km. na południe od tej miejscowości) rozluźniony front rosyjski cofa się wśród ciągłych walk. Najsilniejszy opór stawiają Rosyanie na wzgórzach na wschód od Zbrucza, poniżej natomiast — jak z wojennej kwatery prasowej konstatują — wojska sprzymierzone poruszają się koncentrycznym marszem na Czerniowce. Na wyżynie między Dniestrem a Prutem stara się nieprzyjaciel swój opór wzmocnić rzucaniem nowych posiłków. — Ale sprzymierzone wojska niestrudzonymi atakami przełamują pozycyę za pozycyą u zacięcie broniącego się nieprzyjaciela. W górach wyzyskują Rosyanie korzyści terenu do obrony, gdzie tylko możliwe.

Zbliżanie się wojsk sprzymierzonych ku frontowi besarabskiemu wywołało w Jassach popłoch. W mieście poczyniono już przygotowania do ewakuacyi.

Biuletyn rumuński z 27 b. m. donosi, że pierwotne stanowiska przeciwnika wzięte zostały na szerokości 30 km., a głębokości 15 km. — W ciągu dnia zabrano 1245 jeńców, 2 baterye haubic i 9 armat 7.7 cm.

Walki, rozpoczęte ofenzywą rumuńską, toczą się na wschód od miasta siedmiogrodzkiego Kezdi Vassarhely, w górach Bereczke.

Dalszy pochód na Bukowinie.

Dzisiejszy komunikat donosi:

Grupa wojsk gen. pułkownika arcyks. Józefa: Nieprzyjaciel zaatakował kilkakrotnie z obu stron doliny Casinu. Nasze dzielne wojska wyszły zwycięsko z kontrataku i z wiele godzin trwającej walki wręcz. — Rosyjsko-rumuńskie dywizye musiały wśród ciężkich strat cofnąć się do swych stanowisk. Armia generała pułkownika Kövessa zyskuje wśród walk na terenie. Wzgórza na wschód od Dragojessa w kącie trzech krajów i okolica na północ od Kimpolung jest w naszym posiadaniu.

Grupa wojsk gen. marszałka polnego ks. Leopolda bawarskiego: Bojowe siły gen. pułkownika von Böhm-Ermollego prą bezpośrednio na południe od Dniestru ku rosyjskiej granicy. Kąt przy ujściu Zbruczu został po największej części oczyszczony z nieprzyjaciela.

Wojna światowa.

Szwecya a Ameryka.

Komisyi szwedzkiej, wysłanej do Ameryki, oświadczył — jak podaje depesza „Voss. Ztg." — Wilson, że Szwecya musi albo zaniechać wywozu żelaza i drzewa do Niemiec albo wszystkie stosunki handlowe między Ameryką a Szwecyą zostaną zerwane.

Rumunia drugi raz zawiedziona.

Pismo „Victoire" ubolewa nad Rumunami — jak podaje informacya „Esti Ujzag" z Genewy — że nie mają szczęścia we wojnie. W przeszłym roku musieli skutkiem zdrady rosyjskiej i braku amunicyi stracić ³/₄ swego kraju; obecnie rozpoczęli ze zreorganizowaną armią pomyślne widoki zapowiadającą ofenzywę, której z powodu odwrotu Rosyan muszą zaniechać, aby ich nie okrążyły armie austro-niemieckie.

Żołnierze nadają ordery.

Według rosyjskiej korespondencyi prasowej, Kerenskij ogłosił: Otrzymuję liczne prośby od zgromadzonych żołnierzy, ażeby różnych oficerów odznaczyć krzyżem św. Jerzego na podstawie uchwały żołnierzy. Uważam, że należy podobne prośby uwzględnić. Rząd Tymczasowy zatwierdził tę uchwałę ministra wojny.

Zamierzone represye w Finlandyi.

Pisma niemieckie przytaczają pogłoski z Haparandy, że rosyjski rząd tymczasowy zamierza dotychczasowe wojska, pełniące służbę w Finlandyi, zastąpić Kozakami, ponieważ ich przyjazne współżycie z ludnością może w danym wypadku źle oddziałać na ich karność wojskową. Chodzą także wieści, że koła rządowe planują uwięzienie senatorów i posłów do sejmu fińskiego.

Pogromy w Niżnym Nowogrodzie.

Jak podają pisma rosyjskie, pułk Nr 62 wraz z innymi oddziałami wojsk i z dezerterami urządza w Niżnym Nowogrodzie pogromy. — Żołnierze splądrowali sklepy i mieszkania i urządzali zgromadzenia, na których główną rolę odgrywały reakcyjne żywioły czarnych sotni i uprawiały antysemicką propagandę. W mieście nie ma żadnych władz. Uwięziono prezydyum rady delegatów robotników i żołnierzy, jakoteż szefa garnizonu. Oddział wojskowy rozbrojono i w przeważnej części uwięziono. Dopiero nowe posiłki sprowadzone z Moskwy położyły kres plądrowaniom.

Gwałty kozaków w Galicyi wschodniej.

„Rjecz" podaje wiadomość, że kozacy dopuszczali się w Galicyi wschodniej wielu gwałtów na ludności żydowskiej. W Skałacie miało powiesić 14 żydów.

Straty Rosyan.

„Utro Rossii" dowiaduje się z głównej kwatery gen. Korniłowa, że w ostatnich walkach w Galicyi utracił korpus oficerski poszczególnych pułków do 70 proc. swego stanu; moskiewski pułk gwardyjski w jednym dniu postradał 26 z 40 swych oficerów.

„Rada koronna 5 lipca."

„Vorwaerts" przytacza urzędowe zaprzeczenie informacyi „Times'ów" o radzie koronnej pod przewodnictwem cesarza Wilhelma, która odbyła się w Poczdamie 5 lipca 1914 r ze współudziałem wybitnych osób z kół dyplomatyczn. i wojskowych, a na której rzekomo naszkicowano plan rozpętania wojny światowej. Ze strony niemieckiej urzędowo stwierdza się, że rząd niemiecki wstrzymywał się od wszelkiego oddziaływania na wysłanie austryackiego ultimatum do Serbii i **treści tego ultimatum nie znał wcale.**

Kanclerz niemiecki we Wiedniu.

Wczoraj przybył do Wiednia kanclerz niem. dr Michaelis i odbył konferencyę z ministrem spraw zagranicznych, hr. Czerninem.

Dokoła Sztokholmu.

Memoryał socyalistów Bośni i Hercegowiny.

Hol.-skandynawski komitet otrzymał memoryał przedstawicieli socyalno-demokratycznej partyi Bośni i Hercegowiny, który jako podstawę do obrad nad położeniem międzynarodowym uznaje **narodowość a nie państwa.** — W dalszym ciągu memoryał zaznacza, że życzeniem całej ludności jest utworzenie niezawisłego południowo-słowiańskiego państwa; jeśli atoli to życzenie nie może być zrealizowane, należy nadać przynajmniej szeroką autonomię zjednoczonym południowym Słowianom Austro-Węgier.

Delegaci szwajcarscy.

Zarząd szwajcarskiej partyi socyalno-demokratycznej wybrał jako oficyalnych delegatów na konferencyę sztokholmską radcę narodowego G r e u l i c h a i przedstawicielkę związków robotnic towarzyszkę B l o c h.

Rosyjscy delegaci RRŻ. w Paryżu.

Delegaci rosyjskiej Rady rob. i żołn. na przyjęciu w komisyi parlamentarnej w Paryżu oświadczyli, że chcą zwrócić uwagę parlamentarzystów francuskich na sprawę tajnych układów francusko-rosyjskich z czasów rządu carskiego i domagają się ich rewizyi. Zaznaczyli również, że niema mowy o odrębnym rosyjskim pokoju.

Nacyonalistyczna prasa paryska (z okazyi pobytu gości rosyjskich) zamieszcza artykuły, atakujące i oczerniające stanowisko Rady rob. i żołn. H e r v e w artykule powitalnym wprost potwierdza enuncyacye kanclerza niemieckiego odnośnie do układów z caratem. Jest najpewniejsze — pisze Herve — że Francya zażądała uznania swych praw do Alzacyi i Lotaryngii i do lewego brzegu Renu.

Również nie da się zaprzeczyć, że oba rządy dały sobie gwarancye co do podziału ewentualnych zdobyczy na Turcyi między mocarstwa sprzymierzone.

Subkomitet, który ma ustalić dzień i porządek dzienny konferencyi sztokholmskiej, przedłożył zgromadzeniu socyalistów rosyjskich, angielskich i francuskich swoją propozycyę. W dyskusyi a n g i e l s c y delegaci zaprotestowali przeciw żądaniu delegatów robotników i żołnierzy, aby uchwały konferencyi miały charakter o b o w i ą z u j ą c y i domagali się, by tylko uchwały jednomyślnie zapadłe miały charakter p r z y m u s o w y. Uchwalono tekst wypracowany przez Renaudela. W sprawie porządku dziennego, zaproponowanego przez rosyjską radę robotników i żołnierzy: 1) Wojna światowa i międzynarodówka, 2) Program pokojowy i międzynarodówka, 3) Środki i drogi do urzeczywistnienia tego programu i do szybszego ukończenia wojny zażądali Thomas i Renaudel, aby omawiana była na konferencyi Międzynarodówki kwestya odpowiedzialności. — Delegat rosyjski Goldenberg odpowiedział, że 1-y punkt porządku dziennego pozwoli na omawianie tej sprawy. Oświadczenie to przyjęli delegaci francuscy do wiadomości.

Agencya Havasa: Na końcu konferencyi socyalistycznej oznajmiono: Obecna konferencya wypowiada serdeczne przyłączenie się do inicyatywy rzuconej przez rosyjską Radę rob. i żołn., a popartej przez komitet holendersko-skandynawski, która doprowadziła do wspólnego wezwania obu organizacyi, aby proletaryat wszystkich narodów zwołać na międzynarodową socyalistyczną konferencyę robotniczą. Wszystkie związki międzynarodowe wzywa się, by brały udział w tej konferencyi.

Konferencya — 22 sierpnia.

Holendersko-skandynawski komitet przychylił się do życzenia socyalistów angielskich, aby konferencya rozpoczęła się **dopiero 22 sierpnia.**

Trzecia partya socyalistyczna w Niemczech?

„Int. Kor." donosi, że w Niemczech utworzyła się **trzecia socyalno-demokratyczna partya.** — Radykali lewicowi niezadowoleni z partyi pracy i Haasego (mniejszości) zawiązali komitet, który wypracuje program nowej partyi.

Celem uregulowania nakładu prosimy o możliwe wcześniejsze nadsyłanie prenumeraty.

Eksplozya 2 magazynów amunicyi w Mogile.

48 zabitych.

„Krakauer Zeitung" donosi urzędownie:

Dziś o godz. 7 m. 30 rano pokojowe magazyny amunicyi nr 16 i 17 koło Mogiły (7 km. na wschód od Krakowa) skutkiem wybuchu zostały zupełnie zniszczone. Przyczyną jest prawdopodobnie samozapalenie się skutkiem anormalnego gorąca (wczoraj 45 stopni R. w słońcu). Eksplozya nastąpiła w magazynie amunicyi 16, w którym nie pracowano. Niestety, ofiarą tej ubolewania godnej katastrofy padło 48 osób wojskowych. Ilość rannych wynosi 4 ciężko i 3 lekko ranne osoby wojskowe i 3 cywilne.

Ostrzega się publiczność przed wstępowaniem na odgraniczony obszar, gdyż pewna ilość pocisków, które jeszcze nie eksplodowały, rozrzucona jest w szerokim okręgu. Poruszanie tych pocisków grozi niebezpieczeństwem życia.

Roboty odczyszczające będą przeprowadzone przez fachowe organy możliwie szybko, aby prace w polu nie doznały zwłoki.

KRONIKA.

Kraków, czwartek 2 sierpnia.

Przywrócenie dawnych racyj chleba i mąki ma nastąpić w połowie b. m. dzięki dobrym zbiorom zboża.

Brak chleba. W dniu dzisiejszym zabrakło w mieście pieczywa w jeszcze większym stopniu, aniżeli wczoraj, znaczna liczba piekarń bowiem wypiek chleba wstrzymała wskutek braku mąki pszennej. Ponieważ dzisiaj piekarze żadnej mąki nie otrzymali, publiczność musi się przygotować, iż jutro wogóle pieczywa w mieście nie będzie, zależnie od dobrej woli wojennego zakładu obrotu zbożem, który traktuje nasze miasta po macoszemu.

Zgromadzenie publiczne z porządkiem dziennym: Obecne stosunki aprowizacyjne odbędzie się w niedzielę o godz. 10½ w sali Związku przy ul. Dunajewskiego 5. Referować będą krakowscy posłowie socyalistyczni.

Ustalenie cen objęcia zboża ze zbiorów 1917. Dziennik ustaw państwa ogłasza rozporządzenie urzędu żywnościowego, ustalające ceny objęcia niektórych gatunków zboża ze zbiorów 1917 r. przez wojenny Zakład dla obrotu zbożem. Ceny te są w y ż s z e niż w roku poprzednim. **Obciążenie konsumentów wskutek tej nowej podwyżki nie będzie,** gdyż odnosi się ono tylko do cen wypłacanych producentom, a nie do cen sprzedaży zboża i mąki.

Festyn Tygodnia Opieki Legionowej. Na dochód Tygodnia Opieki Legionowej odbędzie się staraniem krakowskiego komitetu tegoż „Tygodnia", dnia 5 sierpnia b. r. wielki festyn w parku miejskim dra Jordana z nader urozmaiconym programem, na który się złożą: poczta, koło szczęścia, loterya spożywcza, loterya fantowa, bufet, trafika, strzelnica, kiosk kwiatowy i t. p. Każdy tysięczny bilet wstępu otrzyma piękną wielkich rozmiarów fotografię z życia Legionów. Wstęp 50 halerzy, dla dzieci do lat 10 i wojskowych do rangi sierżanta 40 halerzy. Początek o godz. 3 popołudniu.

Nowy zarząd cechu krawieckiego. W sprawie przyspieszenia załatwienia protestu przeciw wyborom nowego zarządu interweniował w magistracie poseł soc. dr Bobrowski. Wreszcie po 4 miesiącach magistrat zatwierdził wybory, nie uwzględniając protestu p. Siemka. Nowy cechmistrz p. Szufa został bowiem wybrany dn. 1 kwietnia (a nie 1 lipca, jak mylnie

Z przestrachu. Dzisiaj około godziny 7.35 rano monter Wł. Sz. przestraszył się olbrzymiej detonacyi, dochodzącej z Mogiły, spadł z pługu i dostał się pod koła, wskutek czego ciężko się pokaleczył na głowie i rękach.

Rodzinom legionistów wstrzymano z dniem **31 lipca** wypłatę pobieranych przez nie zasiłków rządowych, gdyż obowiązek ten przechodzi obecnie na rząd niemiecki. Tymczasem związane z tem przeniesieniem formalności urzędowe do tej pory nie zostały załatwione i cała sprawa zawisła w powietrzu, przez co mnóstwo rodzin znalazło się w rozpaczliwem położeniu, w najkrytyczniejszym czasie bowiem grozi im głód i nędza. Już raz w podobnej sytuacyi — przed dwoma miesiącami — zaradzono rozumnie, zarządzając na skutek wniosku pos. tow. Bobrowskiego dalszą wypłatę zasiłków po koniec lipca b. r. Widocznie miano nadzieję, że do tego czasu sprawa będzie uregulowana. — Gdy to się nie stało, apelujemy do władz o dalsze przedłużenie wypłaty zasiłków, lub bodaj udzielanie zaliczek na rachunek rządu niemieckiego aż do czasu, kiedy rzecz cała będzie ostatecznie załatwiona.

Katastrofa kolejowa pod Lwowem. Onegdaj przywiozła do Lwowa wojskowość 13 osób, uszkodzonych ciężej lub lżej podczas wypadku kolejowego, jaki się wydarzył na linii Janów — Lelechówka.

Angielski minister Balfour o Austro-Węgrzech i pokoju.

Na posiedzeniu Izby gmin w odpowiedzi na pytania **o politykę rządu co do aneksyi** oświadczył minister spraw zagranicznych Balfour, że ogólne zasady angielskiej polityki zostały już przedtem kilkakrotnie wyłuszczone. Obszerne oświadczenia byłyby teraz nie na miejscu. Balfour przypomniał, że debata zaczęła się od tego, według jakich metod należy traktować Austro-Węgry i powiedział: Życzymy sobie, **żeby narody Austro-Węgier mogły na własną rękę rozwijać swoją własną cywilizacyę i określać drogę, po której ma iść ich rozwój.** To jest ogólna zasada.

Dalej oświadczył Balfour: Jak każdy tak i my **przystępując do wojny, myśleliśmy głównie o obronie Belgii i o tem, ażeby przeszkodzić zmiażdżeniu Francyi.** Czy kto wątpił, że oddanie Alzacyi i Lotaryngii na rzecz Francyi jest niezbędną zmianą terytoryalną? My życzymy sobie pokoju tak samo poważnie, jak każde państwo, cierpiące teraz pod tragedyą wojny.

Jak można taki cel osiągnąć, **jak mamy postępować z wielkiemi, staremi monarchiami, takiemi jak Austro-Węgry?**

Jak Austro-Węgry i Niemcy rozwiążą swoje wewnętrzne problemy, które muszą same rozwiązać?

Jeżeli Niemcy w pojmowaniu interesów handlowych i politycznych staną na wyżynie Stanów Zjednoczonych i Anglii, to należy się spodziewać, że największy burzyciel pokoju zostanie wykluczony.

Jeżeli mamy się trzymać tej polityki, jest **naszym obowiązkiem dalej prowadzić wojnę z całą możliwą energią.**

Jeżeli wojna nie skończy się pokojem niemieckim, lecz pokojem, któryby dogadzał sumieniu Ameryki i Anglii, to byłby to pokój, któryby przynajmniej tak długo trwał, aż osiągniemy to stadyum międzynarodowego rozwoju, które czyni rzeczą nie do pomyślenia powtórzenie [illegible]

W dyskusyi Snowden rzekł, że jak się zdaje, rząd angielski bardziej niż inne rządy stoi na przeszkodzie do zawarcia pokoju. Gdyby rząd był poinformowany, to wiedziałby, że **jeżeli wojna dłużej potrwa, Francya będzie miała rewolucyę taksamo, jak Rosya. Mowca żądał w imieniu ludzkości, żeby wojnę teraz zakończyć.**

Odezwa cesarza Wilhelma do narodu niemieckiego.

Cesarz Wilhelm wystosował do narodu niemieckiego następującą odezwę, z której podajemy najważniejsze zdania:

Ponad wszystkiemi myślami góruje silna wola, aby tę **walkę sprawiedliwej obrony doprowadzić do dobrego końca.** Nasi wrogowie wyciągają dłoń po kraj niemiecki; nie dostaną go nigdy. Coraz nowe ludy pędzą oni do wojny z nami; to nas nie przeraża, znamy naszą siłę, jesteśmy zdecydowani użyć jej. Chcą oni nas słabych i bezsilnych widzieć u swych nóg, ale nigdy nas nie pokonają. Nasze słowa pokojowe przyjęli z szyderstwem, to też dowiedzieli się znowu, jak Niemcy umieją bić się, jak zwyciężać. Wszędzie w świecie kreślą oni imię Niemiec, ale sławy czynów niemieckich nie potrafią wygubić. Tak stoimy niezachwiani, zwycięscy bez lęku, u końca tego roku. Mogą nas jeszcze nawiedzić ciężkie doświadczenie, idziemy ku nim z powagą i niezachwianą ufnością. Jeszcze trzeba dalej walczyć i kuć broń, ale naród niemiecki jest świadomym tego: nie o cień obcej ambicyi leje się krew niemiecka i wytężą pracowitość, nie o **plany zdobywczych ujarzmień**, lecz o silne, wolne państwo, w którem nasze dzieci mają bezpiecznie mieszkać.

Scheidemann o przyszłości Niemiec.

Na zebraniu, urządzonem przez organizacye dzielnicowe Berlina, przemawiał pos. Scheidemann o przyszłości Niemiec. Podajemy w streszczeniu jego wywody:

Dopóki nie osiągnięto celu — wolności Niemiec i pokoju Europy, nikt nie może być zadowolony zdotychczasowych wyników. Praca za pokojem dokonuje się stopniowo. Dwoma takimi stopniami była **zapowiedź reformy wyborczej do sejmu pruskiego z dn. 11 lipca i program pokojowy parlamentu niemieckiego** z dn. 19 lipca. Gdy się parlament zebrał, powiedzieliśmy: tak dalej iść nie może. Żądaliśmy demokratyzacyi, żądaliśmy jasnego oświadczenia się w sprawie celów wojny. Kanclerz upadł. Pozostawił on tę pewność, że niemożliwym jest kanclerz, idący bardziej od niego na prawo.

Parlament programem pokojowym zgotował zupełną klęskę aneksyonistom.

Teraz toczy **się** walka o decydujący wpływ ludu w rzeszy niemieckiej i w państwie pruskim. Domagamy się rządu w Prusiech w rozumieniu zapowiedzi reformy wyborczej, oraz rządu w Rzeszy w rozumieniu programu parlamentu.

Na wschodzie nastąpiło krytyczne stadyum. Nie chcemy, **aby dzieło rewolucyi poszło na marne.** Straszne cierpienia przechodzą żołnierze rosyjscy w odwrocie. Socyalistyczny rząd zrzuca winę tych nieszczęść na inny kierunek socyalistyczny. — Wyobraźcie sobie, że takie nieszczęście zdarzyło się armii niemieckiej i że rząd to mógłby położyć na karb partyi socyalistycznej. Tu macie klucz do zrozumienia naszego stanowiska. Gdyby coś podobnego u nas się stało, to byłoby to upadkiem Niemiec, a równocześnie upadkiem socyalnej demokracyi.

Rosyjscy towarzysze zrozumieją teraz dlaczego nie idziemy za ich radą i nie robimy rewolucyi. My zmierzamy inną drogą do demokracyi i jesteśmy już na tej drodze. Niewątpię, **że po wojnie** będziemy mieli równe prawo wyborcze w Prusiech i parlamentarny system.

Gdyby powstał prawdziwie parlamentarny rząd z programem, który moglibyśmy przyjąć, wtedy także my musielibyśmy wziąć na siebie odpowiedzialność. — Jeżeli jednak ma się mianować posłów podsekretarzami stanu jako podwładnymi kanclerza, wtedy nikt nie może po nas spodziewać się, abyśmy się na coś takiego zgodzili.

Najważniejszem jednak jest jak najszybsze doprowadzenie do pokoju. Rosya i cały świat pragnie pokoju. Aby go osiągnąć, musimy niewzruszenie stać przy programie, który podała rosyjska rada robotników i żołnierzy, oraz parlament niemiecki: ogólny **pokój bez zdobyczy i bez odszkodowania.**

Spodziewać się należy, że nie popełni się już dawnego błędu **ofiarowania Rosyi odrębnego** pokoju.

Jeżeli Rosya chce pokoju, to należy jej powiedzieć, że nie istnieją po stronie niemieckiej zamiary zdobywcze i że niepodległość i nienaruszalność Belgii, oraz nienaruszalność Francyi na wszelki wypadek jest zagwarantowaną.

Pos. Scheideman nie wspomniał ani słowem o kwestyi polskiej. Pokój na wschodzie jest niemożliwym bez rozwiązania kwestyi polskiej. Socyaliści niemieccy powinni się jasno i stanowczo w tej sprawie oświadczyć, aby ich nie spotkał zarzut, że Polskę chcą zwrócić Rosyi i w ten sposób rozumieją pokój bez zdobyczy. Status quo dziś Europie nie wystarczy. — Był on przecież przyczyną wojny, więc należy tak kwestye narodowościowe uregulować, by na przyszłość nie przychodziło do konfliktów.

Warszawskie układy.

„Dziennik Lubelski" pod tym tytułem pisze: „Do Warszawy przybywają lub już przybyli przedstawiciele rządu niemieckiego, by układać się co do formy ostatecznej, jaką przybrać ma realizacya państwa polskiego. Równocześnie gen. von Beseler odbywa konferencye w Berlinie, a hr. Szeptycki w Wiedniu (kilka wierszy skonfiskowanych) — a opinia polska coraz jednoliciej występuje przeciw próbom połowicznego załatwienia kwestyi rządu polskiego.

Wskazuje na to stanowisko lewicy, stanowisko Koła Międzypartyjnego, wreszcie stanowisko nowej formacyi i t. zw. bloku narodowego, któremu przewodzi ks. Lubomirski, a który zdecydowanie i ostro wystąpił tak samo, jak i reszta ugrupowań politycznych w kraju. Nawet w łonie L. P. P. powstał ferment bardzo silny, tak, że możliwym jest, jak donoszą pisma, rozłam tej pozornie jednolitej instytucyi.

A więc — układy rozpoczynają się w chwili negatywnego połączenia się społeczeństwa, w chwili, gdy matadorzy prądu minimalistycznego są wyrzucani po za nawias życia publicznego, gdy zawodowe instytucye, jak Tow. Literatów i Dziennikarzy, występując w obronie etyki zawodowej, walczą ostro przeciw tym, którzy jakoby naród reprezentują. Nie jest to moment do układów dobry, tembardziej, że nie wiadomo, z kim się właściwie układać; brak jest organizacyi wspólnej dla całości opozycyi. Możliwą więc jest gra polityczna, możliwym jest ze strony polityków polskich fałszywe i stronne informowanie Niemców o stanie rzeczy w kraju, możliwą jest dla Niemców gra, polegająca na przeciwstawianiu partyi polskich wzajemnie.

Komplikuje sytuacyę możliwość użycia argumentu społecznego: straszenie sfer polskich umiarkowanych „czerwonym niebezpieczeństwem" i owymi legendarnymi związkami lewicy ze Wschodem.

Wszystkie dotychczasowe układy tak właśnie się odbywały — i dawały rezultat dobry — nie dla nas. Dziś, gdy znów do układów przychodzi, wspomnieć należy o jednym — o konieczności solidarnego występowania wobec zagranicy. Tradycye polityki grup, polityki pojedynczych ludzi, uprawiane z całym zapałem przez Studnickich i Łempickich w interesie społeczeństwa zarzucone być muszą. — Pamiętać winna o tym Rada Stanu, którą nierozsądni politycy w tym kierunku pchnąć zechcą. Przedstawiciele tej instytucyi sami nie mogą wekslu podpisać, bo będzie on nieważny. Pertraktacye muszą być prowadzone przez przedstawicielstwo całego narodu.

Jakie mają być naszą żądania? W pierwszym rzędzie trzeba skończyć z sytuacyą niezdecydowaną, czyniącą szkodę nam i tym, co z nami chcą mieć do czynienia: trzeba umożliwić wypowiedzenie się narodu. Stąd też zasadniczym żądaniem Polski jest Sejm, który zadecyduje, kto wreszcie nasz naród reprezentuje.

Ze sprawą Sejmu jest bezpośrednio związana sprawa rządu. Ten powstać musi w najbliższym czasie, gdyż inaczej runie cały dorobek nasz z okresu wojny. Krzywda się stanie Polsce — to prawda, zmarnowana praca lat, krew przelana dla chwały imienia polskiego jedynie będzie gorzkim wspomnieniem Wielkiej wojny... Ale pamiętajmy i o tym, że zmarnowanie naszego dorobku — to zarazem zmarnowanie politycznego atutu mocarstw centralnych, w pierwszym rzędzie Niemiec.

A więc — dbajmy o nasz los, ale niech i w Niemczech o konsekwencyach pomyślą"...

Straszliwe zapasy we Flandryi

Berlin, 2 sierpnia.

Urzędowo donoszą [illegible]:

Zachodni teren wojny

Grupa ks. Ruprechta: **Wielka bitwa we Flandryi rozpoczęła się: jedna z najgwałtowniejszych w trzecim roku wojny, który dzisiaj zapowiada pomyślne dla nas rezultaty. Masami, jakich nie używali dotąd nieprzyjaciele na żadnem miejscu w teraźniejszej wojnie, nawet na wschodzie pod Brusiłowem, zaatakowali wczoraj Anglicy, a z nimi i Francuzi na froncie 25 km. szerokim między Noordschoote Warneton.**

Ich cel był wysokiego pokroju: rozchodziło się o zadanie ciosu śmiertelnego bazie łodzi podwodnych, które pod wybrzeżem Flandryi podkopują panowanie Anglii na morzu.

Skupione fale atakowe ściśle uformowanych dywizyi postępowały za sobą, liczne samochody pancerne, związki kawaleryi uderzyły z niesłychaną zażartością. Nieprzyjaciel wdarł się po 14-dniowej walce artyleryi, która wczesnym rankiem 31 lipca wzmogła się do walki huraganowej, do naszej linii obronnej, przebiegł w kilku odcinkach nasze pozycye, znajdujące się w lejach i zyskał przemijająco w niektórych miejscach znacznie na terenie.

Gwałtownym kontratakiem rzuciły się nasze rezerwy przeciw nieprzyjacielowi i w zaciętych walkach z bliska, trwających przez cały dzień, odparły go z naszych pozycyi obronnych w tył, albo też w najprzedniejsze pola lejowe. Na północny wschód od Ypern pole lejowe, obsadzone przez nieprzyjaciela, było więcej wysunięte. Tutaj nie mogliśmy utrzymać Bixschote. Ataki ponowne, rozpoczęte wieczorem na szerokim froncie, nie przyniosły żadnej zmiany na korzyść nieprzyjaciela. Wybitna waleczność, spokojne kierownictwo znamionowały u nas ten dzień pomyślny dla nas walki.

Grupa wojsk niemieckiego następcy tronu: **Na Chemin des Dames Francuzi wyczerpywali znowu swoje siły w czterokrotnych daremnych atakach na nasze silnie umocnione pozycye a południe od Fillain. Zabraliśmy 1500 jeńców, z których wielką liczbę przyprowadziły nasze wojska z placu boju na północny wschód od Tryon.**

Wschodni teren wojny.

Front ks. bawarskiego i grupa wojsk Boehm Ermollego: **Nasze wojska, napierające na północ od Dniestru w kierunku południowo-wschodnim, odrzuciły nieprzyjaciela, który się ustawił do walki za potokiem Bili, w kąt rzeczny koło Chocimia.**

Między Dniestrem a Prutem grupa atakowa przełamała pozycye rosyjskie koło linii kolejowej Horodenka Czerniowce, podczas gdy jej

skrzydło południowe odpierało silne ataki odciążające koło Iwankowic.

Front gen.-pułk. arcyks. Józefa: **Na podgórzach północno-wschodnich i w środkowej dolinie Karpat Lesistych, zdobyły dywizye niemieckie i austro-węgierskie uporczywie bronione przez nieprzyjaciela przesmyki dolin. Pod Casinului odparły wojska górskie kilka ataków nieprzyjaciela.**

Pierwszy generalny kwatermistrz: **Ludendorff.**

Z miasta i z kraju.

Zmiana rozporządzenia o ochronie lokatorów. Wedle rozp. z dn. 26 stycznia 1917 r. podwyższenie czynszu z powodu podwyższenia stopy procentowej od hipotecznych długów, ciążących na realności, wtedy tylko mogło nastąpić, jeżeli stopa procentowa została podwyższona po dn. 28 stycznia 1917. Obecnie nowe rozporządzenie zmienia to postanowienie o tyle, że podwyżka czynszu jest także wtedy dopuszczalna, jeżeli stopa procentowa została podwyższona po wybuchu wojny, a przed dn. 28 stycznia b. r., o ile jednak kamienicznik w tym czasie już nie podwyższył czynszu. Postanowienie to jest pogorszeniem dotychczasowego rozporządzenia. — W Krakowie jednak nie wielu jest takich kamieniczników, którzyby po wybuchu wojny, a przed dn. 28 stycznia b. r. nie podnieśli czynszu.

Zasiłek wojskowy nie podlega egzekucyi. Rozp. ces. z dn. 30 marca b. r. dopuszczono egzekucyę na ½ części zasiłku, przeznaczonego na czynsz za mieszkanie z tytułu tego czynszu. Otóż obecnie nowa ustawa zasiłkowa z dn. 27 lipca b. r. zniosła to rozporządzenie i wyraźnie postanawia, że zasiłek wojskowy nie podlega egzekucyi.

Spekulacya ziemniakami. Policya przed kilku dniami zauważyła, że pewna liczba handlarzy kazimierskich ustawicznie wykupuje w gminach podmiejskich ziemniaki, które nocną porą przywozi do Krakowa i tu zbywa je pośrednikom po wysokich cenach. Przy dochodzeniach udało się policyi schwytać na targu kręcących się pośredników, którzy proponowali sprzedaż ziemniaków po 1.60 K za kg., kiedy cena maksymalna wynosi 46 hal. Udało się również policyi skonfiskować 2 wozy ziemniaków, pochodzących z tego źródła, które po cenach maksymalnych rozsprzedano na placu Szczepańskim.

Karygodne niedbalstwo zarządu tramwajowego. Tysiące dzieci, smutną koniecznością zmuszone do pozostania w Krakowie podczas wakacyi, chciałyby korzystać z parku Jordana. Zarząd tramwajowy postarał się jednak o to, że korzystanie z linii tramwajowej do parku stało się niemożliwem, gdyż przeznaczył na tę linię tylko 2 wozy, mające kursować co 15—20 minut, kursujące jednak często rzadziej jeszcze. Jest obowiązkiem zarządu tramwajowego dać na sierpień i pół września 4 wozy i urządzić kursowanie wozów co 8—10 minut, a to w interesie tych dzieci, które skazane są na korzystanie z parku Jordana.

Ujęcie szajki złodziejskiej. Aresztowano onegdaj trzech sprawców kradzieży na dworcu osobowym i towarowym, a mianowicie: Wojciecha Heretyka, lat 13, Wł. Pytlowanego, lat 12 i Andrzeja Noworytę lat 14. Ofiarą złodziei, operujących od 3 miesięcy, padały wagony kolejowe, węgiel, drzewo, oraz przesyłki pocztowe.

Zabita przez piorun. Onegdaj w czasie szalejącej nad Krakowem burzy, piorun zabił jakąś kobietę, pracującą na polach Olszy.

Krakowski „Heine" w krakowskiej dyrekcyi kolei. Po ostatniej notatce umieszczonej w „Naprzodzie" w sprawie prowiantowania się p. Moskwy w rzeszowski cukier ze szkodą personalu, jesteśmy prześladowani przez p. Moskwę różnemi zarządzeniami. Za kilka dni po wzmiankowanej notatce, zawiadomiono nas na stacyi w Rzeszowie i Dębicy, że personalowi jazdowemu po przyjeździe w służbie z Krakowa nie należy się żaden wypoczynek, lecz tenże ma natychmiast wracać z powrotem w służbie. Na przedstawienie u p. naczelników w stacyi Rzeszowie i Dębicy otrzymaliśmy odpowiedź, że p. Moskwa, będąc w Rzeszowie, osobiście wydał takowe zarządzenie.

Zapytujemy na tem miejscu p. radcę Zborowskiego, czy takowe zarządzenie wyszło z wiedzą p. radcy, jakoteż zapytujemy ogół publiczności, czy konduktor kolejowy, jadący 308 km. w służbie, t. j. 20 do 30 godzin, a czasem i więcej, jest w stanie wypełnić swój obowiązek i brać na siebie odpowiedzialność za bezpieczeństwo ruchu i osób powierzonych jego opiece, zwłaszcza przy dzisiejszym wyczerpaniu 3-letniem ciężkiem pełnieniem służby przez 500 do 600 godzin miesięcznie. Dalej zapytujemy, czy zarządzenie p. Moskwy nie działa na szkodę całego ruchu kolejowego, a w szczególności działań wojennych? Czyż można takiemu wyczerpanemu złem odżywianiem i brakiem wypoczynku, oraz przemęczonemu służbą konduktorowi powierzyć pociąg przewożący tysiące żołnierzy spieszących na front, aby ratować zagrożone przez wroga państwo.

Zarazem zapytujemy p. radcę Zborowskiego, czy zechce przyjąć do wiadomości, że personal jazdowy stacyi Podgórze—Płaszów, pełniąc dalej w takich warunkach służbę, zrzuca z siebie wszelką odpowiedzialność za następstwa, wynikłe z drakońskiego zarządzenia p. Moskwy. Nigdy nie uchylaliśmy się od służby i przyznać nam to musi każdy, że pracowaliśmy w trójnasób przez cały czas wojny, co zresztą było publicznie uznane przez najwyższe władze wojskowe. Czy nie lepiej byłoby ze strony p. Moskwy, aby postarał się o wyszukanie winowajcy, przez którego personal jest co miesiąc krzywdzony przy rozdziale kart cukrowych, które co miesiąc gdzieś giną. Od czasu, jak karty dodatkowe zostały w Austryi wprowadzone, niektórzy funkcyonaryusze dostali takowe raz lub dwa razy pomimo tego, że przysługują co miesiąc.

Składki na fundusz budowy domu robotniczego w Borysławiu.

(Ciąg dalszy).

Jednodniowy zarobek złożyli:

Na listę Nr. 163 **kop. „Irma", „Janusz", „Adolf":** Szydło Wojciech 13 K, Szabla Pańko 8.50 K, Liszka Antoni 8.50 K, Blacharski Franciszek 13 K, Matias Jan 8.50 K, Danyluk Józef 12 K, Prokipczuk Jan 9 K, Kaczkowski Julian 9 K, Laba Michał 8.50 K. Razem 90 K.

Na listę Nr 179 **„Galicya":** Fara Józef 13 K, Dziedzic Wincenty 13 K, Mularski Jan 8.50 K, Parylak Józef 8.50 K, Kretowicz Franciszek 8.50 K, Trzebiniak Gabryel 8.50 K, Garb Jan 9 K, Główka Jakób 9 K, Piękoś Marcin 10.50 K, Słowik Paweł 13 K, Łuczyszyn Iwan 9 K, Tkaczuk Izydor 9 K. Razem 119.50 K.

Na listę Nr 255 **kop. „Szczęść Boże":** Baran Leon 14 K, Blechinger Ludwik 14 K, Klecha Szymon 8.50 K, Krężałek Bartłomiej 8.50 K, Nowisielski Józef 8.50 K, Markowicz Władysław 7.05 K, Smerlczak Iwan 9 K, Romanów Stefan 9 K, Szydło Tadeusz 13 K, Baumkertner Mik. 9 K, Tokarz Feliks 7 K, Tokarz Wincenty 13 K, Koneczny Marek 13 K, Kuczek Józef 8.50 K, Bloch Józef 10 K, Polnar Józef 8.50 K, Oślikiewicz Franciszek 8.50 K, Bednarz Rudolf 8.50 K, Laufer Dawid 6 K, Teitelbaum M. 6 K, Wierdak Jan 13 K, Siniawski Wincenty 8.50 K, Kret Marcin 8.50 K, Andruszko Roman 10 K, Szopa Stanisław 7 K, Ciemiełowski Kazimierz 20 K. Horowitz 7 K. Razem 263.55 K.

(Ciąg dalszy nastąpi).

Kino „Opieka", Zielona 17. Od wtorku 31 lipca do czwartku 2 sierpnia wyświetla kino wspaniały dramat kryminalny w 3 aktach — „Rywal profesora Erichsona" z znakomitym dedektywicznym artystą Maksem Landem w głównej roli. Ponadto wesoła komedyjka, zajmujące najświeższe zdjęcia z placu boju, zdjęcia z natury oraz tak zwany film tryku „Cudowna podróż kapitana Groga".

Przygrywa muzyka wojskowa. Cały dochód na inwalidów wojennych pochodzących z Galicyi.

Wydawca: **Ignacy Daszyński.** — Redaktor odpowiedzialny: Maryan Pyrzewski. Drukarnia Ludowa, Kraków, Dunajewskiego 5 (Telefon 1310).